

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

## Uczmy dzieci czytać po polsku!

### Socjaliści a religia.

(Kilka ustępów z mowy adwokata Panińskiego, wygłoszonej na wiecu przemysłowym w Poznaniu).

„Społeczeństwo całe od przeszło 20 lat podzielone na dwa przeciwne obozy. Po jednej stronie stanęli zwolennicy dzisiejszego porządku, po drugiej socjalizm. Pierwsi żądają zatrzymania konstytucji i porządku opartego na prawodawstwie i moralności — drudzy żądają ogólnego przewrotu politycznego, twierdząc, że nastał czas, aby na gruzach chrześcijaństwa zatknąć sztandar socjalizmu. I pod tym sztandarem stanęły w ostatnich latach szerokie warstwy ludności; w roku 1871 w całym państwie niemieckim mniej więcej 125 tysięcy głów socjalistycznych naliczono, a w roku 1890 przy ostatnich wyborach do parlamentu oddano prawie półtora miliona głosów na posłów socjalistycznych, których dzisiaj 36 zasiada w parlamencie.

„Poważne to liczby. Trzeba się pytać, co pcha te tłumy ludu pod czerwoną chorągiew socjalizmu?

Otóż przewrotność i pycha nieograniczona, fałsz i kłamstwo, jakimi się przewodnicy socjalizmu wobec niedoświadczonych i łatwowiernych mas robotniczych posługują, aby ich w swe sieci zdradzieckie zagarnąć.

„Przedstawiają oni robotnikowi stan jego, jako stan niewolnika karwiejącego w pogardzie i sromocie, wyzyskiwanego i oszukiwanego przez wszystkie stany, błądzącego w ciemności i zacofaniu. Dla tego wzywają go do wspólnej akcji, do wytrwałej walki przeciw istniejącemu porządkowi, do walki na śmierć, by wytrącić berło z rąk tyranów, by wyzwolić lud robotczy z niewoli gorszej od babilońskiej, a tym samym, by na gruzach chrześcijaństwa stworzyć państwo socjalistyczne.

„Wszystkie włości, kopalnie, fabryki, warsztaty, wszelkie dochody z handlu i przemysłu — przechodzą na własność państwa. Wszyscy wszystkimi dochodami się dzielić będą. Nie będzie milionerów, żyjących z krwi i potu robotnika, bo pieniądź przejdzie na własność państwa. Kłopotu o wychowa-

nie i zdrowie dzieci mieć nie będą, bo dzieci przejdą na własność państwa i chowane będą na koszt państwa w zakładach publicznych. Chorzy i starzy znajdą przytuliska publiczne, których państwo dostarczy. Pożycie rodzinne zniknie, małżeństwo stanie się ugodą li prywatną, również religia, kościoły wraz z innymi posiadłościami przejdą na własność i dowolny użytek państwa. Taki oto mniej więcej program spisali socjaliści na wielkim kongresie erfurckim w październiku roku zeszłego, program obliczony na rozbudzenie w robotniku najnieszlachetniejszych namiętności, zazdrości, nienawiści, bezbożności.

„Nie chcąc znać ani istoty socjalizmu, ani jego celów, przeszły tysiące do socjalizmu — bo się spodziewają raj w nowym państwie, tysiące zaś agitacją oszołomione, wstydzą się cofnąć z pół drogi, choć nie wierzą w prawdziwość nauki i jej apostołów.

„Zniszczyć, zniweczyć chrześcijaństwo, wykorzenie religię, poznać kościoły, wypędzić duszpasterzy — to pierwszym artykułem ich fałszywej nauki. Dla czego? Bo w chrześcijaństwie, w religii, w kościele znaleźli nieprzyjaciela, bo Kościół uczy miłować bliźniego i bojaźni Boga przez usta swych kapłanów. To też przeciw nim rozpoczęli iście szatańską robotę, ziejącą nienawiścią i oszczerstwem.

„Dnia 31 grudnia 1881 roku oświadczył socjalista Bebel publicznie w parlamencie: „my socjaliści nie wierzymy w Boga.“ Zaś Liebknecht dnia 25 stycznia 1890 roku: „Religia tych co należą do nas, to socjalizm i w jego interesie bluźnić będziemy Bogu i wysmiewać jego istotę, bo tylko wtenczas socjalizm odniesie zwycięstwo, gdy waszemu Bogu chrześcijańskiemu kark skreślimy.“ Na zebraniu wyborczym w Lindenau pod Lipskiem, zaryczał jeden z socjalistów: „w roku 1890 nie będzie między nami takiego głupca, aby w Boga wierzył“ — i zebrał oklaski ogólne. Tem powodzeniem ośmielony krzyczał inny: „Bóg to ucieczka głupców, Bóg to nieszczęście świata, dla tego precz — precz z Bo-

giem.“ Gazeta socjalistyczna „Volksstaat“ pisze: „Lepiej djabłu, niż Bogu służyć, jeżeli prawdą, że diabeł ojcem rewolucji, bo również z nami byłby nieprzyjacielem Boga, popów, króli i wszelkiej władzy.“

(Dokończenie nastąpi).

### Co słychać w świecie?

**Z Einsiedeln** w Szwajcaryi donoszą, że w niedzielę rano przybył tamtędy JE. ks. Kardynał Ledóchowski pociągiem z Lucerny. Tłumy ludu witały go okrzykami: „Niech żyje katolicka Polska!“ Za kilka dni ma do Einsiedeln także zjechać ks. Arcybiskup Stablewski, bawiący w bliskości u wód.

**Niemcy.** Wystawa powszechna w Berlinie nie odbędzie się, bo się wielu przemysłowców przeciw niej oświadczyło. Będzie wystawa w Ameryce, potem w Paryżu, więc w Berlinie nie byłoby co nowego pokazać i wystawa by się nie udała.

— W Jerozolimie zachodził spór pomiędzy Niemcami a Francją, pod czyją opieką ma stać „towarzystwo Palestyńskie“ niemieckie i domy zakonnic w tychże domach. Ugodzono się, że niemieckie zakłady i zakonnice będą stały pod opieką rządu niemieckiego. Przez to uniknięto wiele nieprzyjemności, trudności i szkody dla sprawy katolickiej.

— Przywódzca socjalistów, Vollmar w Bawarii ma spór z przywódcami socjalistów w Berlinie. Vollmar sam przyznaje, że to, co obiecują socjaliści robotnikom, jest głupstwem, nigdy się to nie da przeprowadzić, to sen i marzenia. Wyznał też Vollmar, że socjaliści tymczasem tylko zostawiają religię i Boga, mówiąc, że religia jest rzeczą prywatną. Ten socjalista jest przynajmniej otwarty i szczerzy, nie ładzi robotników. Niech to sobie zmiarkują socjaliści polscy, którym też przywódcy gadają, że religii nie chcą zaczepiać.

— Z powodu procesu o zabicie chłopca chrześcijańskiego w Xanten żądają teraz gazety żydowskie, aby nie



było wolno oskarżyć żadnego żyda nigdzie o to, że zabił kogo dla krwi chrześcijańskiej i aby nie było wolno gazetom pisać o takich rzeczach. Chcą więc żydzi, aby jeszcze mieli więcej praw aniżeli chrześcijanie. Chrześcijanina ma być wolno oskarżyć i posądzić o zbrodnię ze zabobonu, lecz żyda to nie. Jakoby też jaki żyd nie mógł być zabobonny.

— W Berlinie toczył się wielki proces przeciw bankierowi Wolffowi, który dopuścił się wielkich oszustw, o czym swego czasu donosiliśmy. Bankiera Wolffa skazano na 10 lat więzienia, bankiera Leipziger na 10 lat domu karnego i na utratę praw obywatelskich przez lat 5. Trzeciego żyda Szamotulskiego uwolniono.

**Austria.** Jak już donosiliśmy, w Linciu odbywał się wiec katolików austriackich. W wiecu tym brali też udział i Polacy. Przemawiali poseł do rady państwa Władysław Kozłowski w sprawie podniesienia dobrobytu stanu włościańskiego, poseł ks. dr. profesor Chotkowski w sprawie odpoczynku niedzielnego i inni. Po powzięciu rozmaitych uchwał i rezolucji, ks. biskup Doppelbauer udzieleniem błogosławieństwa zamknął wiec.

**Włochy.** Dnia 8 bm. zapaliła bezbożna banda draperie, jakie urządzono dla ozdoby podczas uroczystego nabożeństwa w kościele św. Andrzeja. Zasłony te całkiem się spaliły. — W Aversa wybuchł podczas uroczystości kościelnej moździerz napełniony dynamitem w skutek czego 9 osób utraciło życie a 34 odniosło rany. — W Neapolu odbywały się niedawno wybory do zarządu administracyjnego. Katolicy doskonale się tam wzięli do dzieła i odnieśli zwycięstwo, mając 2000 głosów większości.

## SEN.

(Zdarzenie prawdziwe).

(Dokończenie).

Było to w maju, roku 1881. Około 8-mej godziny wracałem do domu i przechodziłem koło kościoła, w którym się odbywało majowe nabożeństwo. Nie wiem jak się to stało, ale jakaś nieprzeparta siła ciągnęła mnie i znalazłem się, po długich latach znowu w domu bożym. Wstyd mnie ogarnął, bo zdawało mi się, że na mem czole każdy mógł wyczytać moje bezbożność. Ukląknęłem tedy w odesobnieniu, w ostatniej ławce kościoła. Ukończono modlitwy i zaintonowano pieśń. Pamiętam melodye te z czasów szczęśliwszych i przypomniałem sobie słowa pieśni spiewanej w kościele:

„Biedny kto Ciebie nie znał od powicia

**Z Ugandy** donoszą, że król Mwanga powrócił na nowo do swej stolicy Mengo i objął ster rządów. Kapitan Williams pozwolił mu na to, ale tylko pod tym warunkiem, że Mwanga wyrzecze się wiary katolickiej, a przyjmie wiarę protestancką. Król Mwanga zgodził się na to. Nie był on widocznie dobrym z przekonania katolikiem, bo wiarę swą poświęcił dla tronu.

Liberalno żydowskie gazety cieszą się nie mało z tego, że król katolik został ewangelikiem, a misye katolickie w Ugandzie zostały zniszczone doszczętnie i że katolicy tamtejsi znajdują się obecnie bez żadnej opieki.

**W Ameryce** dzieją się teraz okropne rzeczy. Nawaliło się tam bardzo wiele ludzi z Europy, bo sobie obiecywali, że będą mieli wielki zarobek przez pracę na przyszłą wystawę; oraz że fabryki amerykańskie będą miały bardzo wiele roboty, więc też drogo będą płaciły robotnikowi. Wszystko to zawiodło. Nawaliło się więcej rąk i gąb, niż jest roboty i jedzenia. Podrożało więc wszystko, roboty nie ma, zapłata licha. Więc robotnicy chcieli strejkami wymusić lepszą zapłatę. Fabrykanci robić zaprzestali, głód wyduł strejkujących, a resztę wystrzelała policja i wojsko. Teraz rzucają się ci zgłodniały robotnicy na koleje żelazne. Odpędzają z nich robotników i urzędników, wyrwają szyny, zatrzymują pociągi, zapalają wozy z towarami i niszczą, co tylko mogą. Koniec będzie ten, że przyjdzie policja z wojskiem, niespokojnych i zbrodnie popełniających wystrzela, a bieda pozostanie, jak była, owszem urośnie jeszcze, że zarobek będzie jeszcze gorszy.

— **Ks. Anzelm Skotnik**, Trapista ogłasza następujące pismo:

I nigdy Twego nie słyszał Imienia  
Lecz też biedniejszy kto w rozpuszcie  
[życia]  
Stał się niegodnym Twojego wejrzenia.

I imie Twoje już zatękał w pamięci  
I swojej matki podle się wyrzeka,  
Ach łaska Boska serca nie uświęci  
Które od Matki stroni i ucieka.

Jakoby mieczem przeszyły mnie te słowa, skryłem twarz w rękach i zacząłem gorzko płakać. Płakałem długo, a przed oczyma mej duszy przesunęło się całe moje życie. Przypomniałem sobie pierwszy sen, i wszystkie następne łaski Boże, a oraz i to także, że tak często zламалем swoją obietnicę służenia Panu Bogu. Rozpacz i bojaźń przeniknęły mi serce. Zdawało się, że już nie ma przebaczenia dla mnie, który tyle razy niewiernym się okazałem.

Nie miałem odtąd spokoju. Ciężko

„Powołany pismem Przewielebnego Opat z dnia 4. lipca r. b. do klasztoru w Afryce składam tak Czcigodnemu Duchowieństwu, jako też wszystkim Przeznaczonym Dobroczyncom serdeczne Bóg zapłać za wszystkie jałmużny na korzyść misyi w Marianhill. Pamiętać będę o Wszystkich przy każdej mszy św.

Wszelkie listy odtąd do mnie przysłać proszę na ręce p. Józefa Wojciechowskiego, rządcy Drukarni Kuryera Poznańskiego w Poznaniu, św. Marcin nr. 16, który się dalszą ich ekspedycją zajmie.

Również wydawnictwo „Posłańca Matki Boskiej N. Pom.”, „Posłańca św. Józefa” i „Niezapominajki” nie dozna żadnej przerwy. Zgłoszenia na powyższe pisma i na kalendarze OO. Trapistów na nr. 93 przyjmuje Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Polecając się łaskawej przed Bogiem pamięci, załączam raz jeszcze serdeczne Bóg zapłać.

Ks. Azelm Skotnik, Trapista.

Wszystkie pisma polskie upraszam o łaskawe powtórzenie powyższego uwiadomienia.

Ks. Anzelm.

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Zeszłej niedzieli odprawili w Rzymie pierwszą mszę św. O. Jakób Jagalla z zakonu Zmartwychwstańców, pochodzący z Keżlin.

— W poniedziałek przybył tu na ćwiczenia 45 pułk piechoty z Elku i zajął kwatery w mieście. Zaś 8 pułk ułanów z Elku i Margrabowy zajął kwatery w sąsiednich wioskach.

— W Dobregu wybuchła zaraza pomiędzy byłym posiedzieli Sokolowskiego i Kucharzewskiego.

— Z powodu panującej pomiędzy byłym zarazy pyska i racie (kopyt),

mi to bardzo przychodziło, ale nareszcie zdobyłem się na odwagę i poszedłem do swego proboszcza, którego dotychczas wcale nie znałem. Trwoga ustępowała mi z serca w miarę, tego, jak przed nim wynurzałem boleść swej duszy. Zaczęły duszpasterz uspokajał mnie i cieszył, stawiając przed oczyma wielkość miłosierdzia Bożego.

— Korzystaj z łaski — dodał w końcu, którą ci Najświętsza Maryja Panna wyprosiła. Ona ucieczką grzeszników, i od wieków nie słyszano, aby kto do Niej uciekając był od Boga opuszczony.

Tu się kończy opowiadanie własne Karola. Od tego czasu minęło lat sześć. Karol przez wszystkie te lata żyje szczęśliwy i zadowolony. Dla swoich przełożonych jest on uprzejmy i posłuszny. Pracy swej i obowiązkom oddaje się z pilnością i sumiennością a przy tem wszystkiem stał on się



nie wolno na targi w Reszlu, Zyborku i Olsztynie, przypadające 19, 25 i 30 sierpnia spędzać bydła rogatego, owiec, świń, ani kóz.

\* **Olsztynek.** Gospodarza K. z sąsiedniej wioski znaleziono pewnego poranku leżącego na drodze z pokrwawioną czaszką. Kilku włóczęgów miało go tak w nocy pokaleczyć. Jeden z nich niedawno wypuszczony został z więzienia, gdzie odsiadywał dwumiesięczną karę — Pasterz w S. wybił krowę pewnego wyrobnika. Tenże dowiedziawszy się o tém, napadł pasterza i pokaleczył go ciężko.

\* **Szczytno.** Tutejszy „Krajsblatt“ ogłasza zakaz król. regencji o niewypuszczaniu poddanych rosyjskich na odpusty do Gietrzwałdu.

\* **W Królewcu** wybuchł w ulicy Schöneberger ogień, który szerzył się bardzo gwałtownie. Schody na górne piętra stanęły w krótkim czasie w płomieniach. Małżonkowie Beerwald, którzy chcieli wyratować przynajmniej polisę zabezpieczenia od ognia, zejść już jednak nie mogli, bo w sieni ogień buchał jasnym płomieniem. Weszli więc na trzecie piętro i tam z okna wołali o ratunek. Na dole rozciągnięto płótno ratunkowe, na które skoczył najprzód mąż, ale tak nieszczęśliwie, że odniósł ciężkie uszkodzenia wewnętrzne i po czterech godzinach zmarł w wielkich boleściach. Żona również nieszczęśliwie skoczyła, bo odniosła wewnętrzne uszkodzenia i złamała oba dolne uda. Przyczyna pożaru dotąd nieznana.

\* **W chełmińskim** powiecie umarł właściciel folwarku p. Rudolf Schirmacher w Zalesiu. Umarł skutkiem strzału z rewolweru, którym go ranił własny ceglarz. Za zepsucie w paleniu całego pieca cegły spowiedziano ceglarzowi miejsce. Przy obliczaniu przyszło do nieporozumienia. Ceglarz za-

prawdziwie dobrem, wiernem i pobożnym dzieckiem Maryi. Teraz już minęła obawa, ażeby miał powrócić do dawnej opieszałości, uczynił on sobie zadaniem życia, ażeby odpokutował i naprawił to, czem pierwaj zawinił.

Niekiedy w chwilach wolnych od pracy uderzając się w czoło, mówi do siebie: — „O, jakże byłem głupi, że przez lat tyle, sam deptałem nogami spokój swego sumienia, prawdziwą radość serca i własne szczęście. Oby wszyscy ci zaślepieni, którzy zszedłszy z prawej drogi i stłumiwszy w sobie wiarę, tak jak ja niegdyś, chodzą w ciemnościach i przy pozornej uczciwości z grzechu w grzech wpadają — ocknęli się póki czas i zobaczyli przed sobą tę przepaść nad którą stoją, tak jak ja ją w pierwszym swym śnie zobaczyłem!“

dał zasług, zmarły utrzymywał, że nic mu się nie należy. Kazano ceglarzowi opuścić podwórze, a gdy nie odchodził, zmarły Schirmacher poszczuł psa na niego. Ceglarz dobył wtedy rewolwer, zastrzelił psa, a drugim strzałem ranił swego pana. Przywołani lekarze uratować rannego nie zdołali.

\* **Wąbrzeźno.** W zapale kulturowej walki usunięto Ks. prałata Połomskiego z deputacji szkolnej. Obrano potem członkiem deputacji szkolnej powszechnie poważanego p. Marcina Sassa, ale ówczesny prezes rejencji von Massenbach go nie potwierdził. Ten sam los spotkał obranego następnie p. Dr. Michalskiego, tak iż przez dłuższy czas katolicy nie mieli reprezentanta w deputacji. Teraz nareszcie minister spraw wewnętrznych zniósł rozporządzenie byłego prezesa rejencji i potwierdził p. Dr. Michalskiego.

\* **Pod Łodzią** w miasteczku Łachwia pojawił się mniej więcej przed dwoma tygodniami wściekły wilk. Zanim go ubito, zagryzł w okolicy mnóstwo psów, pokaleczył wiele bydła i koni i 20 osób dorosłych oraz wiele dzieci. Leczone się bez pomocy i wiedzy lekarskiej. Teraz są już okropne skutki nie tylko między zwierzętami, ale i między ludźmi. Kilko dzieci już umarło.

**We Francji** został ksiądz skazany na 4 miesiące więzienia, że uczył według katechizmu, iż szkoły bezwyznaniowe są nie dobre. Tenże katechizm naraz nie podoba się rządowi, chociaż już jest zaprowadzony od r. 1843. W tymże katechizmie stoi tylko odwieczna nauka Kościoła n. p. że małżeństwo jest tylko wtenczas ważne przed Bogiem, jeżeli jest zawarte w kościele, a nie w biurze urzędnika że w sprawach kościelnych tylko Kościół ma prawo rządzenia, a nie świecki rząd i t. p. W rzeczywistości nie ma więc Kościół katolicki wolności nauczania po katolicyku.

**Jak Japończycy** obchodzą się z dziećmi. Nigdzie rodzice tak się nie cieszą dziećmi swemi jak w Japonii. Nietylko je ciągle noszą, prowadzą za rękę, bawią się z nimi i zaopatrują je w zabawki ciągle nowe, lecz w towarzystwie, nie mając dzieci przy sobie, są nieszczęśliwi. Nietylko dla swoich dzieci lecz dla obcych także okazują Japończycy wiele miłości. Już o szóstej godzinie rano widać mężczyzn siedzących na niskich murkach i bawiących się z dziećmi, cieszących się, że dzieci ciałem i duchem pięknie się rozwijają. Wieczorem znowu widać przez drzwi, jako ojciec pieści swe dzieci, kiedy matka piastuje kilkoro razem. Ojcowie wołają synów, lecz i dla córek okazują wiele miłości. Dzieci japońskie nie są tak ruchliwe

i wesołe jak nasze, lecz są grzeczne, posłuszne, z rodzeństwem nigdy się nie swarzą, choć są pogańskie. Przy zabawach swych nie klną; nie nieprzyzwoitego nie mówią, ani nie czynią. Ubiór dzieci jest taki sam jak u starych, tylko naturalnie mniejszy, ale dziewczęta inaczej czeszą włosy aniżeli dorosłe i zamężne kobiety. U chłopców gołą głowę przez trzy lata, potem im wolno nosić trzy pukle włosów, nad każdym uchem jeden a trzeci nad karkiem. W dziesiątym roku goli się tylko wierzch głowy, zostawiając tylko pukiel włosów nad czołem. W piętnastym roku chłopiec staje się pełnoletnim i może włosy tak nosić jak starsi. Głowy Japończyków są gołone, lecz nie zawsze czyste, bo pełne strup, liszajów, łupieży, wrzodów. Oprócz tego widzisz u Japończyków wielu ludzi chorujących na oczy i ze znakami ospy. O siódmej godzinie wołają dzieci bębnami do szkoły, które są bardzo dobrze urządzone. Na ścianach wiszą mapy różnych krajów. Im kto lepiej się uczy, tem wyżej usadza go nauczyciel w szkole. Nauczyciel nie potrzebuje się starać o to, aby dzieci były cicho i spokojnie, ponieważ wszystkie są aż nadto spokojne, a twarze ich, staro wyglądające, zwieszane są nad książkami ciągle. O godzinie 12 opuszczają dzieci szkołę, chłopcy osobno i dziewczęta osobno. Wieczorem słychać wszędzie szmer dzieci uczących się swych zadań szkolnych. Po południu dzieci nie chodzą do szkoły. Wieczorem siedzą tak długo jak starsi i przysłuchują się ich rozmowom.

**Dziwaczna** budowla. Nowy Jork zyskał świeży gmach, który ekscentrycznością kształtów i urządzenia nawet za oceanem jest unikatem. Niezwyczajną budowlą jest olbrzymia fabryka, 200 stóp wysoka kształtu słonia. W gmachu głównym, przedstawiającym tułów zwierzęcia, mieszczą się większe i mniejsze sale do pracy; trąba, kły i ogon stanowią klatki schodowe; oczy zastępują dwa olbrzymie wielkości okna, z prześlicznym widokiem na morze i brzeg morski; dalej znowu w nogach słonia znajdują się cztery gmachy piętrowe i cztery główne bramy. Na grzbiecie kolosu stoi indyjski dom mieszkalny z wieżą wysoką 300 stóp, z której wierzchołka odsłania się widok na cały Nowy Jork, Brooklyn i okolice.

**Siłacz.** Nietylko w arenach cyrkowych można spotkać ludzi, obdarzonych zdumiewającą siłą. Dowodem tego fakt następujący: Na szmulowiznie pod Warszawą przewrócił się wóz, na którym przewożono ciężki olbrzymich rozmiarów kamień młyński. Ośmu ludzi żadną miarą nie mogło dźwignąć kamienia, gdy nagle z tłumu przypatrujących się osób wy-



stąpił młody, silnie zbudowany człowiek i sam jeden nie tylko kamień poruszył, lecz i na wozie ułożył. Doremno atletą nazywa się Franciszek Bukowski, liczy 35 lat wieku i dzierżawi ogród warzywno-owocowy na Brudnie. Znający dobrze Bukowskiego opowiadają, że siłacz uderzeniem pięści rozbija najgrubsze deski, łamie podkowy i skręca sztaby żelazne. W ogóle zaś odznacza się łagodnym charakterem i ma wstręt do alkoholu.

**Sprawki cyganów.** Działo się w ucywilizowanej Marsylii. Żona zamożnego właściciela hotelu, pani Lardinois, radząc się po kolei, a bez skutku rozmaitych lekarzy na swoje nie-moce, postanowiła wezwać cygańską znachorkę. Cyganka kazała dać sobie czarną kurę i złoty naszyjnik chorąg. Ukłoniwszy ptakowi głowę, obydwoma temi przedmiotami wykonywała dziwaczne ruchy, nieszczędząc zaklęć i mruczenia. Potem kazała przynieść i złożyć na stole wszystkie pieniądze, jakie tylko w domu się znajdowały. Złożono około 40,000 fr. w papierach i srebrze. Goście hotelowi, 70 osób, otoczyli ją kołem. Znachorka oznajmiła jednak, że nie wszystkie pieniądze jej oddano. Istotnie, znajdowało się jeszcze 7,000 tr. Wtedy czarodziejka, spalając jakiś proszek na świecy, napelniła pokój tak rozkosznym zapachem, że wszyscy widzowie zasnęli. Po obudzeniu się spostrzegli już tylko... czarną kurę bez głowy. Policja przetrząsnęła obóz cyganów, znalazła tam przeszło 100,000 fr. gotówki i mnóstwo kosztowności.

**Olbrzymka.** W tych dniach przejeżdżała przez Warszawę niejaką Ludwika Kalińska, pochodząca z powiatu ostrołęckiego, odznaczająca się olbrzymim wzrostem i niepomierną tuszą. Kalińska liczy obecnie 17 lat wieku, a waży 348 funtów, wzrost zaś jej harmonizuje z potworną otyłością, przewyższa ona bowiem o głowę normalnie najwyższego mężczyznę. Dziewoja jest córką kupca, handlującego bursztynem, a została zaangażowaną jako osobliwość do cyrku w Pradze czeskiej. Impresario zobowiązał się kontraktem płacić przez trzy lata po 500 rubli rocznie rodzicom olbrzymki. Kalińska umie czytać i pisać, umysł zaś jej jest zupełnie rozwinięty.

**Piękne stósunki panować muszą we Włoszech!** W państwie, rządzone przez mędrków tego świata, liberałów i masonów, panoszą się rozbójnicy i w jasny dzień porywają i mordują ludzi, a sławetny rząd jakoś rady im dać nie może. Teraz znów donoszą z Palermo na wyspie Sycylii co następuje: Rozbójnicy spalili żywem właściciela dóbr Billotiego, którego przed kilku dniami porwali na jednej z naj-

ruchliwszych ulic miasta Caltanissetta. Rodzina, ulegając żądaniom zbójców, zgodziła się na złożenie 100,000 franków okupu, pieniądze jednakże nadesłano już po upływie oznaczonego przez rozbójników terminu. Znalezione już tylko na pół zwęglone zwłoki Billotiego. Wypadek ten wywołał w całej Sycylii straszne oburzenie na niedołęztwo policji. Władze wydały jaknajsurowsze rozporządzenia, mające na celu pochwycenie rozbójników.

Jakże rząd włoski żądać może poszanowania cudzego życia i mienia od rozbójników, jeżeli sam nie uszanował własności Ojca św. lecz wymordowawszy wiernych jego obrońców, sam całe państwo kościelne zagrabił? Kto wiatry sieje, jeno burze potem sprząta.

**Przeciw pragnieniu.** Jako skuteczny środek gaszący pragnienie i sprawiający powolne ochłodzenie ciała po dłuższych marszach podczas upałów, przydatny wogóle dla każdego rozgrzanego, polecają następujący: należy obie dłonie włożyć na 5 minut w bieżącą wodę, przez co cały korpus powoli ochłonie i pragnienie się zmniejszy, odnosi się potem wrażenie, jakby się było wzięło kąpiel. Środek ten używany bywa w całych Indyach, gdzie pomimo ogromnych upałów, porażenia od słońca rzadko zachodzą.

### ❖ Ogłoszenia. ❖

Moją główną posiadłość, około 90 mórg roli, chcę wraz z potrzebnymi budynkami sprzedać na rentę.

Do objęcia potrzeba 3 do 5 tysięcy marek. Chcący nabyć tę posiadłość, mogą się do mnie zgłosić.

## Parschau,

Klutznick p. Gr. Purden.

Młody wojskowy,

muzyk, katolik, szuka na tej drodze znajomości panny z małym majątkiem, któraby chciał poślubić. Łaskawe listy pod cyfrą M. 100 przesłać do Ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej.“ Za tajemnicę się ręczy.

## Bawełnę

do tkania poleca:

|                            |         |
|----------------------------|---------|
| Niebielona najlepsza . . . | 75 fen. |
| Bielona . . .              | 90 fen. |
| Farbowana „ . . . 1 M.     |         |
| Niebieska prawdziwa 1 M.   | 30 fen. |
| Takaż zielona. . . 1 M.    | 30 fen. |
| Kręcona najlepsza. . .     | 95 fen. |
| Bielona „ . . . 1 M.       | 10 fen. |
| Farbowana „ . . . 1 M.     | 20 fen. |
| Niebieska prawdziwa 1 M.   | 50 fen. |

Pod zaręczeniem tylko najlepsze gatunki. Zamiejscowe większe obciążenia przesyłam franko.

Frenschkowski w Olsztynie.

Polecam mój wielki skład

trumnien

zwyčajnych i pięknych po tanich cenach.



Fr. Sawitzki, mistrz stolarski,

Olsztyn, ulica Lipsztacka nr. 11.

## UCZNIA,

syna porządn. rodziców, chcącego się dobrze wyuczyć krawiectwa, przyjmie zaraz J. Dost, mistrz krawiecki w Olsztynie, ulica Prosta (Richtstrasse) nr. 11.

Porządny

## chłopiec

znajdzie natychmiast miejsce jako uczeń lub też do posługi w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Ubrania

## meżkie i damskie

farbuje się we wszystkich kolorach i czyści tanio w całości lub poprzęte.

Reperacye wykonują się tanio.

Farbiernia i chemiczna pralnia

J. Frenschkowski w Olsztynie.

## Książki

do nabożeństwa we wielkim wyborze ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Polecamy dalej świeżo nadeszłe książki, jak:

Tomasza a Kempis O naśladowaniu Chrystusa.

Placz i narzekanie Ojców Świętych.

Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny 2 marki.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, oprawny w płótno 1,20 m.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.

Pociecha dusz w czyściu 1,60 m.

Maciek Grąda, dwajny wojak, 40 fen.

## Katechizm

są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“